Cena jednego egzemplarza 25 groszy. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 5. Kraków, dnia 30 stycznia 1927. Rok XVII.



Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska".

Kosztuje w Polsce rocznie 8 zł, kwart. 2 zł. W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 30 fr. W Danji 10 kor., Czechosłowacji 40 k. cz.	TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę	Red. i Adm.: Kraków, Karmelicka 29. T. 2012. Ogłoszenia za wiersz milim. 25 gr. w tekście 40 gr. drobne 5 gr. za słowo, najmniej 2 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 400.600 i 140.288

Polska racja stanu.

Gdy zrządzeniem Opatrzności osiem lat temu danem nam było odzyskać władne państwo i naród polski stał się gospodarzem prawnie mu przynależnych ziem, czynniki stojące wówczas u góry postanowiły, że Polska ma być państwem demokratycznem, w którem najwyższym wykładnikiem władzy z woli społeczeństwa ma być Sejm t. zw. suwerenny. Począwszy od tej chwili rozpoczęło się u nas bardzo **bujne życie polityczne**, objawiające się w powstawaniu **licznych partyj**, które rozumiejąc, że od ilości posłów, jaką im się uda wprowadzić do Sejmu, zależnym będzie ich udział we władzy państwowej, cały swój spryt i wysiłek skierowały w tym właśnie kierunku, aby **wygrać wybory**. W ten sposób zaczęła się u nas polityka obliczona przedewszystkiem na mandaty i jednanie sobie wyborców przez obietnice w mniejszym lub większym stopniu nieuczciwe. **Była to polityka mandatowa oparta na demagogji**, czyli walka o władzę, w której wygrywali przeważnie szkodnicy, blagierzy, a nawet oszuści. Natomiast partje uczciwe albo całkowicie zniknęły z horyzontu, albo wyszły tak słabe, że głosu decydującego nie miały.

Bieg wypadków nawet w tak ślamazarnem społeczeństwie, jakiem jest społeczeństwo polskie, udowodnił, że tak bez końca polityki prowadzić nie tylko nie należy, ale także nie można. Przekonał nas o tem maj zeszłego roku. Zamach wykazał, że nasz wewnętrzny porządek i siła, to **blaga i próchno**, a „demokratyczny" Sejm z całym ówczesnym rządem Witosa, skończony niedołęga.

Z przerażeniem zobaczyliśmy, że ta nasza osławiona i pod niebiosy wynoszona „demokracja" funta kłaków nie warta, jeżeli w miejsce władzy wyrosłej z Konstytucji, można narzucić inną, całkowicie jej obcą, bo dowolną, której źródłem jest wola opartej na sile jednostki.

I pomyśleć, że stało się to w państwie liczącem 30 miljonów ludzi i przez człowieka, który dotychczas nie postawił **jasno i wyraźnie jakiegokolwiek planu i programu polityki obejmującego całokształt spraw państwowych i społecznych**.

Jaskrawy w tem dowód, że demagogja deprawuje i zabija w narodzie zdrową myśl polityczną i pozbawia go całkowicie siły.

Należałoby się spodziewać, że po tak bolesnej nauczce, społeczeństwo polskie obudzi się i rozpocznie pracę polityczną celem odzyskania swej siły i samodzielności politycznej, że konsekwentnie **przepędzi na cztery wiatry wszystkich Bryłów, Stapińskich, Putków, Witosów;** że świadome skutków demagogji, porzuci i potępi szkodliwe programy i hasła, a zacznie chadzać nowemi drogami. Niestety poza dobremi chęciami, których przejawy widzimy wszędzie, dotąd nie spostrzegamy wybitnie pracującej myśli politycznej, którąby budziła pełne zaufanie. Tylko tyle można powiedzieć, że ustala się opinja, **iż bez silnego obozu, po katolicku rozumiejącego prace, cele i zadania polityki, sprawa odrodzenia politycznego społeczeństwa polskiego nie ruszy z miejsca.**

Dobre i to na początek, ale zważywszy potrzeby naszego narodu, którym zadość uczynić może tylko **silny i zdecydowany, a rozumny i właściwy czyn polityczny,** o wiele, wiele za mało. Trzeba bowiem wiedzieć i jasno sobie zdać sprawę, że **interesa naszego narodu tak w odniesieniu do zagranicy, jakoteż wewnątrz państwa są stale narażone na niebezpieczeństwo.** Nie chodzi nam o walkę ze rządem; nie chcemy powrotu tego, co było; żądamy tylko i chcemy **mieć gwarancję** tego, że polityka nasza zewnętrzna będzie stanowcza, mocna i rozumna, a wewnętrzna spełni naczelny nasz postulat, że naród polski jest w swojem państwie **prawdziwym i niewątpliwym gospodarzem,** umiejącym i władnym wszystkie zagadnienia rozwiązywać **trafnie i sprawiedliwie.** Tę gwarancję może dać tylko społeczeństwo polskie przez swoje przekonania polityczne respektujące w pełni polską rację stanu a silne organizacją. Jednostka (czytaj Piłsudski), choćby bardzo wybitna, nie wystarczy.

Stosunki światowe są tego rodzaju, że trudno jest przewidzieć i przepowiedzieć jak się one rozwiną. Trzeba się z tem liczyć, że **Polskę czekają ciężkie przejścia.** Takie chwile przetrwać i zwyciężyć może społeczeństwo światłe, wiedzące czego chce i do czego dąży, silne i nieugięte. **Tę siłę rozumu i jedności mogą mu dać tylko zasady katolickie,** jako właściwe prawie całemu społeczeństwu polskiemu. Zasady te w czyn wprowadzone ożywią i **ugruntują w Polsce prawdziwą demokrację,** uleczą nas z demagogji i jej fatalnych skutków, a państwu zapewnią siłę i bezpieczeństwo. A tego właśnie domaga się Polska racja stanu.

WIADOMOŚCI POLSKIE

Wniosek Rządu o wydanie aresztowanych posłów w Sejmie.

Do laski marszałkowskiej wpłynął 22 stycznia wniosek rządowy o wydanie posłów Bronisława Taraszkiewicza, Szymona Rak-Michajłowskiego, Pawła Wołoszyna, Piotra Miotły i Feliksa Hołowacza.

Posłowie ci postawieni zostali przed sędziego śledczego sądu w Wilnie w oskarżenie z art. 192/1 i 110/11 punkt 2 k. k. Wniosek, przedstawiony przez min. sprawiedliwości został zredagowany przez podprokuratora sądu apel. w Wilnie.

Wniosek powołuje się na to, że wymienieni posłowie brali udział w organizacjach polskiej partji komunistycznej, komunistycznej partji zach. Białorusi i z polecenia centralnych komitetów tych partyj utworzyli zakonspirowaną grupę, która na zewnątrz działała w jawnych organizacjach białoruskiej włościańsko-robotniczej Hromady i Niezależnej Partji Chłopskiej.

Miało to na celu wykorzystanie tych ugrupowań dla dążeń rządu ościennego państwa, zmierzających do wywołania buntu zbrojnego celem obalenia istniejącego w Polsce ustroju i oderwania od Rzeczypospolitej części jej terytorjum. Akcja wymienionych posłów pozostawała pod dyrektywą Kominternu.

W dalszym ciągu wniosek uzasadnia szczegółowo motywy aresztowania każdego z posłów, stwierdzając ich udział w organizowaniu zbrojnego buntu przeciw państwu celem oderwania części terytorjum od Rzeczypospolitej przy pieniężnem poparciu ze strony ościennego państwa.

W poniedziałek zajęła się wnioskiem komisja regulaminowa, która po krótkiej dyskusji, w której zabierał głos także marsz. Rataj i minister sprawiedliwości Meysztowicz, postanowiła zgodnie z regulaminem przekazać wniosek naprzód plenum Sejmu.

Oni muszą być pierwsi!

Żydowska „Prawda“ uzyskała bardzo ciekawy wywiad z nowym ministrem oświaty Drem Dobruckim. W wywiadzie tym oświadczył minister, że uznaje w całej pełni kulturalne i oświatowe potrzeby ludności żydowskiej, oraz mniejszości narodowych w Polsce. W szczególności minister zawiadomił dziennikarzy żydowskich, że już podpisał rozporządzenie, rozszerzające dekret naczelnika państwa w sprawie gmin żydowskich na te wschodnie powiaty, w których dekret ten nie obowiązywał. Ponadto projektuje minister wprowadzenie na całe państwo naczelnej żydowskiej rady religijnej. Minister uważa, że na razie jest to tylko początek. Rada taka miałaby charakter oficjalny i reprezentowałaby wszystkie

gminy żydowskie. Poza tem podpisał już minister zarządzenie, uznające niższe szkoły zawodowe organizacji „Ortu" na Wileńszczyźnie.

Dalej minister zaznaczył, że będzie się starał w ramach swoich możliwości budżetowych subwencjonować żydowskie szkoły zawodowe, które dotychczas nie korzystają z subwencyj i zasiłków państwowych, albo też korzystają bardzo słabo. Co do kwestji numerus clausus oświadczył minister, że kwestja tego rodzaju w ministerstwie nie istnieje, wobec autonomji uniwersytetów jest jednak minister bezsilny, ale będzie się starał na przyszłość, aby administracja uniwersytetów została poddana kontroli i wpływom władzy państwowej. W tym kierunku minister zrobił już, jak twierdzi, odpowiednie kroki i będzie jego stanowczem dążeniem, aby w drodze ustawodawczej zabezpieczyć wpływ ministerstwa na administrację uniwersytetów. Liczyć się w tym względzie należy z uporem władz uniwersyteckich, ale sprawa ta musi być załatwiona. Słowo „administracja" interpretuje minister jak najszerzej i w każdym razie uważa, że podpada pod to pojęcie też sprawa przyjmowania słuchaczów na uniwersytet i sprawa nostryfikacji, które w ten sposób zostałyby w szerszych niż dotychczas granicach poddane ingerencji państwa.

Na zakończenie oświadczył minister, że uznaje postulat żydów, aby państwo subwencjonowało teatry i kulturalne instytucje żydowskie i oświadczył, że należycie umotywowane podania mogą liczyć na jego uwzględnienie. Wogóle szkolnictwo mniejszości narodowych na kresach, już nie tylko żydowskie, zdaniem ministra, stoi na takim poziomie, iż gdyby to były szkoły polskie, to dawno uległyby zamknięciu. Dążeniem nowego ministra będzie, jak oświadczył, szkoły te podnieść i postawić na należytej wyżynie.

W toku wywiadu dość dyplomatycznie wyrażał się minister w sprawie matur w szkołach średnich, tak, że odnosi się wrażenie, że zastanawia się on nad zupełnem zniesieniem matur.

Co słychać z ustawami samorządowemi?

Prace sejmowej komisji administracyjnej nad ustawami samorządowemi weszły w stadjum końcowe.

Do 25 stycznia stronnictwa miały złożyć swoje poprawki do trzeciego czytania. W pierwszych dniach lutego rozpocznie się ono i potrwa zaledwie kilka dni, gdyż porozumienie skoalizowanych w tej sprawe stronnictw centrowych z wyjątkiem Piasta jest zapewnione, a więc i większość dla uchwalenia powyższych ustaw.

Ustawa o gminie miejskiej przewiduje, jak wiadomo, co cztery lata wybory do rady miejskiej, przy pięcioprzymiotnikowem prawie wyborczem. Prawo wyborcze posiadają wszyscy obywatele, którzy ukończyli 21 lat i którzy zamieszkują przynajmniej rok na terenie danej gminy miejskiej. Rada miejska powołuje burmistrza i pozostałych członków magistratu. Członkowie magistratu mogą być również powołani z poza rady miejskiej.

Ustawa ta przewiduje tak zwane miasta wydzielone, są one same dla siebie powiatami. Miast tych jest pięć, a mianowicie: Kraków, Lwów, Poznań, Łódź i Wilno. Warszawa stanowi dla siebie województwo. Na czele tych miast stoją prezydenci, a nie burmistrze.

Zwierzchność organów ministerstwa spraw wewnętrznych jest utrzymane w ramach dotychczasowych.

Co się tyczy ustawy o gminie wiejskiej, to przewiduje ona, jak wiadomo, wybory proporcjonalne do rad gminnych w gminach, liczących ponad 500 mieszkańców. Jeśli idzie o gminy mniejsze, to stara rada gminna decyduje, czy następna rada gminna ma być wybierana w wyborach proporcjonalnych, czy też zwykłą większością.

Referent ustaw samorządowych pos. Putek, który jest zarazem przewodniczącym komisji administracyjnej, sądzi, że Sejm zajmować się będzie ustawami samorządowemi, równolegle z budżetem i przewiduje uchwalenie do końca marca.

W wyniku konferencji z członkami rządu, poseł Putek uważa, iż rząd w trzeciem czytaniu ustawy przez komisję, oraz na plenum, zajmie swoje stanowisko. Poseł Putek jest zdania, że rząd zasadniczo przychylny jest jak najszybszemu uchwaleniu powyższych ustaw. Gdyby ustawy były w tym terminie uchwalone, co poseł Putek przewiduje, wybory do samorządów na całym terenie państwa odbyłyby się z początkiem lata bieżącego roku.

Nowy minister pocztowy.

W związku z utworzeniem nowego ministerstwa poczt i telegrafów Prezydent Państwa podpisał dekret mianujący posła Bogusława Miedzińskiego ministrem poczt i telegrafów. Nowy minister, który „z cywila" jest podpułkownikiem sztabu generalnego, bezpośrednio po nominacji wysłał na ręce prezydjum „Wyzwolenia", którego jest członkiem, list wyjaśniający, że przyjmuje tę nominację nie w charakterze członka klubu lub stronnictwa „Wyzwolenie", lecz jako człowiek prywatny, dodając przytem, że „uważa dla siebie za niemożliwe odmówienie marszałkowi Piłsudskiemu współpracy na jakiemkolwiek (!) stanowisku". List ten komentowano różnie. Jedno z pism zapytuje (i słusznie), czy p. Miedziński przyjąłby także polecenie marsz. Piłsudskiego, gdyby temu podobało się zaproponować objęcie stanowiska np. profesora uniwersytetu z katedrą ornitologji. Nie wiadomo, czy p. Miedziński nie byłby w większym kłopocie, niż teraz.

A wieści głoszą, że nowych ministerstw ma jeszcze przybyć, gdyż wielu jest jeszcze kandydatów na te stanowiska czekających.

ZE ŚWIATA

Przesilenie rządowe w Niemczech.

W Niemczech trwa już przeszło półtora miesiąca przesilenie gabinetowe i do dziś dnia nie zostało zlikwidowane. Misję stworzenia gabinetu otrzymał początkowo Dr Curtius, minister gospodarstwa krajowego, który dążył do stworzenia rządu prawicowo-centrowego, lecz misję złożył, a to z powodu odmownego stanowiska katolickiego centrum. Misji podjął się następnie Dr. Marks, były kanclerz i wódz centrum, lecz i jemu nie powiodły się próby odbudowania „wielkiej koalicji" z centrum, ludowców, demokratów i socjalistów. Powtórna jego misja znów natrafia na trudności, tak, że prezydent państwa Hindenburg zdecydował się na wyjście ze zwyczajowej i ustawowej rezerwy i ogłosił list, wzywający partje do zaprzestania sporów na tle gospodarczem, a zjednoczenia się dla poparcia rządu. Apel skierowany jest przedewszystkiem pod adresem „partji mieszczańskich" t. j. nacjonalistów, centrum i ludowców, a więc tych, które w sposób całkiem wyraźny dążą do odbudowania monarchji, a do konstytucji wejmarskiej odnoszą się wrogo. Krok Hindenburga jest ostro krytykowany specjalnie przez demokratów, a pozatem wywołał duże zaniepokojenie zagranicą, gdyż uważany jest za próbę sprowokowania dalszego przesilenia, któreby mu pomogło do odwołania się do plebiscytu narodowego (co Konstytucja niemiecka przewiduje). W Niemczech tętknią do monarchji, a Hindenburg, o ile tylko znajdzie odpowiednią chwilę, skorzysta zawsze z niej, by tę tęsknotę utrwalić i przygotować i ułatwić drogę do odbudowania monarchji. Czem nam, najbliższym, a znienawidzonym przez Niemcy sąsiadom to grozi, nie trzeba chyba bliżej objaśniać.

Chiny.

Wiadomości nadchodzące z Chin wskazują na to, że wojna domowa przeobraziła się tam w walkę o odzyskanie niepodległości politycznej i gospodarczej, na którem to polu wdzierali się coraz to bardziej Europejczycy i Japończycy. Dziś gniew chińskich nacjonalistów zwrócił się przedewszystkiem przeciw Anglikom, którzy najwięcej żerowali na obywatelach chińskich. Władze chińskie domagają się zwrotu koncesji, wycyganionych przez Anglików, które pozwalały Anglikom wykorzystywać gospodarczo kraj, tracący z dnia na dzień swą samodzielność. — Ruch narodowy w Chinach rośnie, przybierając groźną postawę wobec europejskich najeźdźców. Anglicy, ci najbardziej zainteresowani, wysłali już kilka eskadr okrętów wojennych na wody chińskie, albowiem liczą się z formalnym atakiem na Szanghaj, t. j. port stanowiący angielską bazę operacyjną. Zabiegają także o pomoc wojskową u innych państw, a między innemi i Japończyków. W głębi kraju zaś trwają rozruchy antyangielskie, kończące się krwawemi masakrami. Podjudzane tłumy występują zbrojnie przeciw cudzoziemcom. Cierpią na tem bardzo przebywające w Chinach misje katolickie. Charakterystycznem jest, że demonstranci oszczędzają Niemców, którzy, aby uwidocznić swą narodowość, noszą na ramionach specjalne opaski wskazujące na ich pochodzenie.

Zdaje się, że Anglicy będą musieli zrezygnować z całego szeregu uprawnień, jakie w Chinach dotychczas posiadali.

W Ameryce wojny nie będzie!

Wedle ostatnich wiadomości zatarg między Stanami Zjednoczonymi a Meksykiem, który do ostatnich dni groził lada dzień wybuchem wojny, mogącą się przenieść na całą Amerykę, znajduje się w stanie likwidacji. Obie strony początkowo nieubłagane w żądaniach swoich i nieustępliwe, cofnęły się. Meksyk cofnął rozporządzenia w sprawach naftowych, które to rozporządzenia krzywdziły finansistów amerykańskich, a Stany Zjednoczone znów zgodziły się na oddanie zatargu sądowi rozjemczemu. — W ten sposób groźba wojny została usunięta. Czy jednak na długo?

Latający minister.

P. Sławoj-Składkowski generał, z zawodu lekarz, piastuje w gabinecie P. Piłsudskiego jedną z najważniejszych tek, a mianowicie ministerstwo spraw wewnętrznych. Obecnie imię jego powtarza się dość często w gazetach, bo p. minister raz w raz dosiada to samolotu, to znów auta i pędem przebiega polską krainę, wizytując starostwa, jak one urzędują i czy wiernie wykonują jego przepisy. Bardzo chwalebna gorliwość! Kontrola ze strony władz centralnych jest potrzebną i pożyteczną. Czy jednak właściwem jest, by to czynił sam minister? Przecież tak ważny minister ma o wiele ważniejsze sprawy do załatwiania! Do tego rodzaju wizytacyj wystarczy jakiś inny podrzędniejszy urzędnik ministerstwa. Wizytacje p. Ministra i to robione łap cap w Pacanowie czy w Pipidówce nasuwają podejrzenie, że p. minister nie wie co robić z czasem w Warszawie. Lepiej będzie, jeżeli p. minister spraw wewnętrznych zajmie się gorliwie swoim resortem w Warszawie, a wizytacje poleci innym. Zrobią to niewątpliwie dokładniej no i... taniej.

O polityce słów kilkoro.

Mam na myśli politykę czynną i to nie tę, jaką obecnie mamy, ale jaka być powinna. Ponieważ dzisiaj bez demokracji, czyli życia politycznego zorganizowanego w stronnictwa, mającego za cel i zadanie właściwe załatwianie potrzeb społeczeństwa i państwa, nie może być mowy o rozwoju i postępie, **polityka musi być demokratyczną** czyli opartą na uświadomionych masach obywateli.

Istotą prawdziwej polityki czynnej jest **walka o władzę w imię zasad i programu, który uczciwe przekonanie wskazuje jako korzystny dla państwa i narodu.** Gdybyśmy taką politykę mieli, niezawodnie sprawy naszego narodu tak odnośnie do zagranicy, jakoteż wewnątrz państwa, stałyby niezawodnie lepiej. Niestety nasza polityka partyj tak przedtem, gdy była u steru władzy, jakoteż teraz, gdy ją zamach majowy wysadził ze siodła, **jest zwyrodniałą,** bo we walce o władzę posługuje się siłami mas zjednanymi nieuczciwymi obietnicami (demagogją) bez oglądania się na następstwa i dobro państwa. Słusznie też spotkało ją bankructwo. Byłoby nieszczęściem gdyby w jakiejkolwiek formie wróciła do władzy.

Z drugiej strony prawdą jest, że polityka Piłsudskiego **tej głównej naszej choroby nie uzdrowiła.** Jakkolwiek nazywa się sanacją, nie widać, by społeczeństwo pod jej działaniem wracało do zdrowia i rosło w siły. Piłsudski zdobył władzę państwową i dzierży ją, porządkuje pod swoim, bliżej nieznanym kątem widzenia, sprawy państwowe, ale dodatnio na wyrobienie społeczeństwa polskiego nie wpływa. Odbierając Sejmowi wpływ decydujący na władzę państwową i pozostawiając go tak osłabionego nadal, odebrał partjom główną podnietę do życia. Tknął je paraliżem. Ponadto przez swoje pociągnięcia, polegające na wyciąganiu na wierzch grup (np. magnatów) dotychczas pozostających pod powierzchnią życia politycznego, **działa na stronnictwa dotychczasowo rozkładowo.** To więc co dotąd było osłabia i rozkłada, nie wprowadzając na to miejsce stronnictwa poważnego siłami i programem.

Tak się sprawy dziś przedstawiają. Widać z tego, że **właściwej sanacji dokonać powinno samo społeczeństwo.** Jeżeli tego nie zrobi. możemy się zobaczyć pewnego pięknego poranku **w położeniu bez wyjścia.** Stanie się to bardzo po prostu. Albo w ten sposób, że Piłsudczyzna po pewnym czasie nie podoła trudnościom państwowym, albo zabraknie samego Piłsudskiego. Wtedy społeczeństwo będzie bezradne i znowu dostanie się pod władzę ludzi zupełnie nieodpowiednich do rządów państwem. Nie będzie bowiem gotowych ludzi do objęcia władzy.

My katolicko-ludowi, nawołując do uzdrowienia politycznego społeczeństwa na zasadach katolickich, mamy właśnie ten moment na oku. **Przestrzegamy społeczeństwo i nawołujemy do pracy,** aby się przygotowało na taki moment. Nie wolno nam spać! Praca w kierunku rozkładowym idzie. Stapiński, Bryl, Putek i cała zgraja psują lud. Zbankrutowany „Piast" niema siły, ani ochoty do gruntownej zmiany swoich metod i ludzi. Pozostaje sztandar katolicko-ludowy. Trzeba go poprzeć i wspomóc. **Katolicko-ludowy.**

My kobiety.

Wezwał mię Ks. Redaktor i dał mi tu, w „Ludzie Katolickim" osobne miejsce, osobną jakby izdebkę, gdziebyśmy, my kobiety porozmawiać ze sobą co tygodnia mogły, że to kobiety lepiej się między sobą porozumieją i więcej im swojsko z sobą. Wiele się znajdzie rzeczy, które nas szczególnie zająć mogą. Ja, żyjąc w mieście, czytając i słysząc niejedno, znajdę chyba zawsze coś nowego do powiedzenia, a mam nadzieję, że i wy, drogie siostry, może mi w tem dopomożecie. Że mówiąc do was nie będę owym dziadem, co to „mówił do obrazu, a obraz do niego ani razu", ale, że z czasem, gdy się z sobą zapoznamy trochę, zechcecie do mnie same napisać, zapytać o co, powiedzieć, czy to, co napisałam, podoba się wam, donieść, co na was ciekawego słychać? I tak sobie pogawędzimy razem.

Dzisiaj opowiedzieć wam chcę pewno zdarzenie, które mię samą wzruszyło bardzo. Nie wyczytałam go w gazetach, pisze o tem z Ameryki środkowej z Meksyku naoczny świadek w liście do przyjaciół. Zapewne wiecie już wszyscy na wsi o prześladowaniach, które tam od rządu bezbożnego znosić muszą wierzący katolicy. Podczas gdy my tu spokojnie żyjemy i może niedość sobie cenimy, że Boga spokojnie chwalić możemy.

Z zajęciem czytamy nieraz o męczennikach świętych, o ich wielkiej miłości Boga i mocy, którą okazywali, a jeszcze więcej nas zajmują i w podziw wprawiają cuda i znaki boże, które nieraz męczeństwu towarzyszą. I nie dziwne to, przez cuda jakby na chwilkę Pan Bóg odsłania przed nami Swoją obecność, zwykle nam na ziemi zakrytą, więc się dusza ku Niemu cieszy.

- Ale było to tak dawno! Nie wydają nam się oni takimi samymi ludźmi, jak my. Co innego, jeśli pomyślimy: oto w tej chwili, gdy ja to piszę, w tej chwili, gdy wy czytacie, ludzie dzisiejsi, co dziś ze snu wstali, jak my — giną za wiarę! Męczą ich, zabijają, jedno słówko wystarczyłoby, by ich puszczono do rodzin, do domu własnego, oni tego słówka

O prawo własności.

Własność prywatna jest kamieniem węgielnym, na którym się opiera cywilizacja i dobrobyt wszystkich narodów świata.

Pojęcie własności, t. j. nieograniczonego prawa dysponowania przez człowieka jakąś rzeczą, należy do jednych z najstarszych zasad ludzkości.

Już człowiek pierwotny, którego mieszkanie stanowiła jaskinia, a pożywienie — owoce, ryby i upolowana zwierzyna, wiedział, że to, co schwyta w wodzie, czy też w puszczy, do niego wyłącznie należy i że zmajstrowane do powyższych celów: sieć, czy też łuk — niczyją inną, tylko jego własność stanowią.

Były na świecie wojny, przewroty i rewolucje i nikt w przeciągu całych tysięcy lat przeciwko powyższej zasadzie nie występował.

Aż doczekaliśmy się wojny światowej i nieznanych dotychczas w życiu narodów haseł. Oto mędrcy Wschodu, przywódcy rosyjskiego bolszewizmu, zawyrokowali: cały dotychczasowy ustrój społeczny nic nie jest wart, trzeba go przebudować, gdyż zasada: co twoje — to twoje, a co moje — to moje jest niewygodna. Na jej miejsce trzeba wprowadzić hasło: co twoje — to moje, a co moje — to twoje.

Przywódcom bolszewizmu nie trudno było rzucić takie wezwanie, gdyż — jak wszyscy dobrze wiemy — byli to ludzie nie mający nic do stracenia. Na przeszczepieniu tej zasady w społeczeństwo mogli oni tylko zarobić.

Tak się też stało. Przywódcy rosyjskiego bolszewizmu, a więc komisarze, są dziś ludźmi bardzo bogatymi. Trzymają swe olbrzymie fortuny w bankach zagranicznych, a ich żony i dzieci stale mieszkają poza granicami Rosji, w najpiękniejszych miejscach miejscowościach Europy.

Komisarze skorzystali na skasowaniu prawa własności. Ale teraz zadajmy sobie pytanie, w jakiej mierze zyskali na tem ci, których się brało na lep komunizmu, a więc chłopi i robotnicy i jak wygląda Rosja dzisiejsza?

Chłopi rosyjscy istotnie otrzymali ziemię darmo drogą reformy rolnej bez odszkodowania. Właściciele większych posiadłości ziemskich byli albo pomordowani, albo uciekli z duszą poza granice kraju.

I cóż? Każdy obdarowany chłop zaczął się zwolna na swojej działce zagospodarowywać. Postawił budynki i rozpoczął systematyczną obróbkę pola.

Przyszły żniwa. Rolnik zebrał plony i już sobie oblicza zyski, jakie mu ten rok przyniesie. Aż tu naraz przyjeżdża z miasta, z polecenia władz, ekspedycja i żąda kontyngentu zboża.

Chłop daje, bo wie, że otrzymał darmo ziemię, więc i trochę zboża musi oddać darmo. Dał.

Po kilku tygodniach przyjeżdża nowa ekspedycja po zboże dla miast. Chłop drapie się po głowie, ale jeszcze daje.

Gdy już na wsi zjawia się po niejakimś czasie trzecia ekspedycja, chłop odmawia, bo co miał, to już dał. Zaczyna się tłumaczyć. Ekspedycja, która

---

nie powiedzą, Boga się nie wyrzekną. Stają się męczennikami świętymi, których może kiedyś Kościół na ołtarze wyniesie.

Otóż dziś, teraz, w Meksyku się tak dzieje. I tam, jak w pierwszych wiekach chrześcijańskich, chrześcijanie kryć się muszą potajemnie się z sobą porozumiewać. W jednem więc mieście polecono dla niepoznaki dziecku, sześcioletniej dziewczynce, jakieś zawiadomienie po domach porozносić. Takie dziecko uwagi ujdzie chyba! — Otóż nie! Dziecko z listem schwytano i każą się prowadzić do matki i wobec niej pytają dziecka:

— Kto ci te listy dał?

Dziecko patrzy na matkę, a matka mówi:

— Pamiętaj, dziecko, że ci powiedzieć nie wolno!

Grożą dziecku! — ono milczy. Biją je — biedactwo płacze, ale milczy! Wreszcie skatowawszy je nadaremno, odeszli, dziecko półżywe zostawiając. Biedna matka, biedne dzieciątko! Ale w parę godzin wracają znów, myślą: „No, chyba już teraz się namyśliły, powiedzą!" I znów do dziecka:

— Powiedz!

Dziecku biedactwu drżą usteczka i znów na matkę patrzy. A cóż się z tem biednem macierzyńskiem sercem dzieje? — ale wie, że inaczej postąpić jej nie wolno, powtarza swoje:

— Dziecko, powiedzieć nie wolno!

— Bo znów bić będziemy!

I biją bez litości. Zbili zszarpali, aż rączkę złamali. „Jak jagniątko nie otworzyło ust swoich", aż na śmierć ją zabili.

Święta maleńka! Kochane dzieciątko! Męczenniczka święta! A ta matka czyż nie męczenniczka Boża? O matki! rozumiecie dobrze, co się z nią działo! Ale czyż to nie święta matka świętego dziecka?

A teraz spytajmy się, czy my, czy dzieci nasze potrafiłyby tak wytrzymać?

— Ale, to gdzieś tam, chwała Bogu, daleko! na nas to nie przyjdzie!

„Daleko?" — a bolszewicy od nas daleko? o miedzę! A przecie tam właśnie się podobnie dzieje i od lat! Ileż tam za wiarę i cnotę ginęło i ginie!

„Nie przyjdzie to na nas?" — Kto wie? Alboż to mało takich, co tego chcą? — A wtedy i my, i dzieci nasze wytrzymać to **musimy**. — O Boże, bądźże nam miłosierny! — To sprawa naszego zbawienia!

A jeśli dzieci wytrzymać mają, trzeba je do tego chować. Trzeba przedewszystkiem modlić się, by Bóg nas samych nauczył, jak je chować.

Pamiętam modlitewkę, którą od maleńkości dzieci u nas odmawiały: „Daj Boziu zdrowie mamie, tacie,

zazwyczaj składała się z żołnierzy czerwonej gwardji, przystępuje do rekwizycji. Chłop chwyta widły i broni resztek zapasu zboża, gdyż grozi mu wraz z rodziną śmierć głodowa. Zaczyna się walka wsi z miastami, która w prasie sowieckiej otrzymuje nazwę: bunt chłopów!

Piszący te słowa był w roku 1919 świadkiem takiego buntu w Chersońskiej gubernji, nad Czarnem morzem.

Kiedy w okolicach miasteczka Berezówki rekwizycje zboża po wsiach przybrały charakter gwałtu, uzbrojona ludność wymordowała oddział żołnierzy sowieckich, stanowiących ekspedycję.

W odpowiedzi na to, z pobliskiej Odesy nadeszły pociągi pancerne i cały bataljon wojska. Rozpoczęła się walka na śmierć i życie.

Słabiej uzbrojeni chłopi nie dotrzymali pola czerwonej gwardji i rozbiegli się po okolicznych lasach i zaroślach. Bolszewicy zabrali zapasy zboża, a dla poskromienia winnych, cały szereg wsi puścili z dymem.

Rezultatem takiej gospodarki było zaniechanie uprawy roli i głód, który — jak wiemy z gazet — w najurodzajniejszych okolicach Rosji, na południu, spowodował w roku 1923 ludożerstwo. Władze aresztowały po miastach ludzi, którzy handlowali ludzkiem mięsem! Gromady ludzi po wsiach, zjadłszy cały swój inwentarz, szły falangą w stronę Wołgi, niszcząc, jak szarańcza, wszystko po drodze.

Zaszła potrzeba jak najenergiczniejszej interwencji władz i ludzi tych — jak wiemy — przesiedlano na Syberję.

Taki rezultat skasowania prawa własności był na wsi.

A w miastach?

Fabryki odebrano ich prywatnym właścicielom i gospodarkę zaczął prowadzić rząd. Rezultat był i jest ten, że robotnik pracuje 10, a nawet 12 godzin na dobę, za wynagrodzenie o połowę mniejsze, niż przed wojną. Żyje w warunkach jak najokropniejszych, a wszelkie usiłowania strajkowe karane są śmiercią.

Jak widzimy z powyższego, zarówno chłop, jak i robotnik rosyjski na skasowaniu prawa własności skorzystali niewiele.

Może z tego wszystkiego odniosło jakie korzyści państwo?

Państwo jest wtedy bogate, kiedy ma zamożnych obywateli. Rosję zatem dzisiejszą możemy upodobnić do podziurawionej skrzyni, w której niegdyś spoczywały olbrzymie bogactwa, a dziś na ich miejscu leży trochę śmieci i gnoju.

Rosja zeszła na rozdroża. Przywódcy komunizmu, którzy już dostatecznie wyładowali swoje kieszenie, zaczynają trąbić do odwrotu. Zwracają powoli mniejsze posiadłości ziemskie, kamienice i zakłady fabryczne, zabiegając równocześine u wszystkich bogatszych państw świata o pożyczkę i kredyty.

Ale czy im kto co da? Anglik i Amerykanin już dawno pokazali im figę. To samo czynią i inne państwa.

Rosja dała światu nauczkę, jak robić nie należy. To też formy bolszewickiego ustroju społecznego

---

braciszkowi i siostrzyczkom, daj nam b o j a ź ń b o s k ą, miłość ludzką". Otóż gdybyśmy zawsze mieli w swem sercu tę „bojaźń boską", to, że „Boga więcej słuchać trzeba, niźli ludzi" — wszystkobyśmy wytrzymali z łaską Jego.

Ale czy to my sami umiemy? Jakże dzieci nauczymy? Ileż razy mówią ludzie: „a jakże miałem zrobić, kiedym się bał? — jakże nie skłamać, kiedyby się gniewali? — jakżeby za wiarę, za obyczajność się ująć, kiedyby się śmiali ze mnie?"

Dobry człowiek, dobry, dokąd przeszkody nie spotka, słucha Boga, dokąd się nie boi ludzi. Dokąd się nie boi szkody ponieść, czy ludziom się narazić.

I dobry człowiek, dopóki nie skusi go jakiś zysk, jaki pożytek chwilowy. Wtedy o wszystkiem zapomina, o Bogu, o przykazaniach. Jakżeby tacy męczeństwo mogli wytrzymać? Oni i w spokojnych nawet czasach trudno się zbawią, boć z pokusą do zła każdy się spotka.

Nauczyć więc trzeba dziecko s ł u c h a ć B o g a, a zanim to zrozumie — s ł u c h a ć r o d z i c ó w. Ta maleńka nie zostałaby świętą męczenniczką, gdyby matki tak słuchać nie umiała, boć sama jeszcze z siebie rozumieć nie mogła.

Nauczyć trzeba dziecko o d w a g i. Niech nie kłamie, kiedy mu to wygodnie, kiedy się boi, że się gniewać będą. Bo inaczej nawet uczciwym człowiekiem nie będzie nigdy.

Pilnować dziecko. Nie pozwolić nigdy, by dla cukierka, dla grosika, dla cacka, źle robiło. Ileż to razy dziecko namówione przez żyda w sklepiku, łakocią znęcone, wynosi potajemnie jajka, okrada poprostu rodziców! Tego przepuścić dziecku nie można; ukarać tak, by zobaczyło, że gorzej zła się dopuścić, niż wyrzec się tego, co go nęci.

Piszę to do was, drogie siostry, bo z jednej strony wiem, że to opowiedzenie do serc kobiecych najlepij trafi, a potem, że wychowanie dzieci głównie na waszej jest głowie. Mężczyzna dzień cały poza domem w pracy, ma dość pracy z tem, by chleb zdobyć dla rodziny, a kobiecie sam Bóg dziecko od początku powierza, ona nie tylko je urodzić i wyhodować w zdrowiu ciała, ale i wychować musi — a wychować je nie tylko do życia na ziemi, dając mu wedle możności naukę, ale przedewszystkiem do życia na tamtym świecie, ważniejsze one, bo nigdy się nie skończy. Wychować dziecko nie tylko dla ludzi, ale przedewszystkiem dla Boga, który je stworzył dla Siebie, a nam powierzył na wychowanie, niejako, i kiedyś się o nie upomni.

Krystyna Zaleska.

spotykają się z potępieniem wszystkich cywilizowanych narodów świata.

My tylko pod tym względem chcemy być wyjątkiem. Weźmy nasze lewicowe stronnictwa ludowe od Niezależnej partji chłopskiej aż do „Wyzwolenia" — wszystkie one krzyczą:

— Reforma rolna bez odszkodowania!

Tego samego domagają się i lewicowe stronnictwa robotnicze:

— Upaństwowić fabryki — krzyczą.

Nie wiem, co tu podziwiać? — naiwność, głupotę, czy złą wolę?

Prowodyr ze swojemi zwarjowanemi hasłami nie znaczy nic, dokąd nie pójdą za nim masy.

Masy musimy uświadamiać, że prawo własności jest święte, że darmo domagać się niczego nie mamy prawa!

Gdy światło wejdzie w masy naszego ludu, wtedy prowodyr jeden i drugi pokrzyczy trochę i przestanie, bo będzie sam. **Marjan Częścik.**

Łańcuch prasowy.

P. NACZELNIK GMINY ZAGOSZYCE składa 2 zł.

KS. WOJCIECH PASZEK, katecheta, Liszki, składa 10 zł.

P. SEBASTJAN ŁUSZCZ, Wola Szczucińska, składa 3 zł. i zaprasza p. **Józefa Trelę**, p. **Michała Urbasia** i p. **Franciszka Bełzowskiego**, wszystkich z Woli Szczucińskiej p. Szczucin.

KS. WŁADYSŁAW LALIK, Łapczyca powiat Bochnia, składa 2 zł.

KS. IZYDOR STECZKO, Polanka Wielka, składa 4 złote.

KS. J. LESIAK, Poręba Radlna, wezwany przez Ludwika Tyrkę, składa 5 zł.

P. JAN SIEMIEŃSKI, Krynica, składa 5 zł.

P. JAKÓB KAWA, Sufczyn p. Dębno, składa 2 złote.

P. MICHAŁ WYDRO, Bank Polski, Rybnik, składa 10 zł.

P. MOSUR, Rzochów, składa 2 zł.

KS. A. DUNKIEWICZ, Radłów, składa 2 zł.

KS. WALENTY ŁĄCKI, katecheta, Gręboszów, składa 5 zł.

KS. JAN BACZYŃSKI, Krościenko, składa 5 zł.

P. MICHAŁ ZMROCZEK, Dąbrowa, składa 2 zł.

KS. IGNACY KOZA, Otfinów, składa 5 zł.

P. ANTONI WYDRO, Urząd pocztowy Kraków 13, składa 2 zł.

KS. STANISŁAW SYPER, Żegocina, składa 4 zł.

P. IGNACY STARZYK, Tarnów, składa 5 zł.

KS. WOJCIECH ROGOZIEWICZ, Uszew, składa 4 złote.

P. WŁADYSŁAW KOBOS, Szczucin, składa 5 zł. i zaprasza: p. **Stanisława Gwizda** ze Zabrnia, p. **Marję Wójcik** z Dąbrowicy, p. **Józefa Turgało** i p. **Jana Zuchowicza** ze Świdrówki.

P. JAN KULIŃSKI, Szczucin, składa 5 zł.

P. STANISŁAW WINIARZ, Mielec, składa 5 zł.

P. WOJCIECH SZOREK, wezwany do łańcucha prasowego przez p. Józefa Mazura, składa 5 złotych i ośmiela się zaprosić do złożenia dobrowolnych datków: p. Stanisława Krajewskiego, dyrektora szkoły w Zabrniu, p. Eugenję Fijasiównę, nauczycielkę w Zabrniu i p. Stasię Grzegorczykównę, kierowniczkę szkoły w Suchym Gruncie, p. Szczucin.

P. ADAM BERESTYŃSKI, Kraków, wezwany przez p. Juljana Bobrowskiego, składa na „łańcuch prasowy" 5 zł. i zaprasza do złożenia dowolnej kwoty: p. Stanisława Kurtykę, naczelnika stacji Grodziec na Śląsku, p. Rudolfa Maaka, dyrektora Spółki Katolickiej Słotwina-Brzesko, p. **Marjana Chrząszcza** w Dębnie pow. Brzesko, p. **Walerjana Wyrobisza** w Krakowie, Czarnowiejska 6, oraz p. **Feliksa Krzyszkowskiego**, emer. kierownika szkoły w Wieliczce.

KS. KAN. JAN SOLAK z Grybowa składa 5 zł. i wzywa: **Ks. Dziekana Jacka Michalika** z Ciężkowic, **Ks. Kan. Wojciecha Dutkowskiego** z Bruśnika, **Ks. Kan. Jana Pabiana** z Wilczysk, **Ks. Kan. J. Litwina** z Gorlic, p. **organistę Alojzego Fydę** z Grybowa, p. **organistę Wanatowicza** z Krużlowej p. Grybów, p. **naczelnika gminy Ptaszkowej Antoniego Janusa** i p. **naczelnika gminy Biała niżna Wawrzyńca Grybosia.**

KS. DR JAN WIŚLICKI składa 10 zł. i zaprasza: **Ks. Prałata Dra Wł. Mysora, Ks. Kanonika i kanclerza R. Sitkę, Ks. Kanonika Dra St. Bulandę, Ks. Prałata Dra St. Dutkiewicza, Ks. Dra T. Wiocha, Ks. Dra J. Stanczykiewicza, Ks. Dra M. Reca, Ks. Dra St. Wróbla, Ks. Dra J. Bochenka, Ks. Prof. St. Bastę** w Tarnowie, a **Ks. Dra J. Kralisza, Ks. Prof. W. Slezaka, Ks. Prof. P. Stopniaka, Ks. Dra J. Mazurka** w Lublinie.

KS. Z. JAKUS, Lipnica Wielka, składa 5 zł. i zaprasza: p. **Jadwigę Skórczewską**, Kraków, Batorego 18, p. **Adama De Laveaux**, p. **Jana Kantego Długoszewskiego**, p. **Karolinę Kadulską** w Lipnicy Wielkiej ad Grybów, p. **Julję Dźwigniewską**, p. **Marję Bobakowską** w Korzennej, p. **Wilhelma Mousona**, Kąśna Górna p. Ciężkowice, **Ks. Władysława Trytka** w Korzennej i **Ks. Antoniego Janika**, profesora w Nowym Sączu — do łańcucha prasowego.

P. JANINA KIEŁBASIANKA, nauczyc. w Ostruszy, wezwana przez p. Juljana Matłaszka, składa na łańcuch prasowy 5 zł. i zaprasza **Ks. Jana Filipczyka**, katechetę w Grybowie, **Ks. Adolfa Pacochę**, katechetę w Ciężkowicach, p. **Marję Jedłowską**, nauczycielkę w Siedliskach, pow. Grybów.



SŁOWO BOŻE

Czwarta niedziela po Trzech Królach.

KALENDARZ LITURGICZNY.

30. stycznia (Niedziela): Kolor szat kościelnych jest zielony, jako barwa nadziei i tęsknoty za wiecznem zbawieniem. Kolor ten przypada właściwie na wszystkie dni w roku kościelnym. Ponieważ jednak do każdego dnia przywiązana jest zwykle pamiątka jakiegoś Świętego, a ta wymaga innego koloru, przeto z zielonym kolorem spotkać się można przy Mszy św. tylko w niektóre niedziele po Trzech Królach i po Zielonych Świętach.

W dzisiejszą niedzielę Msza św. rozpoczyna się od słów: **Adorate Deum**, to znaczy: **Dajcie pokłon Bogu.** W Lekcji (Rzym. 13) zachęca nas św. Paweł Apostoł do miłości bliźniego. Ewangelja zaś (Mat. 8, 23-27) opowiada nam o uciszeniu burzy na morzu. Cud ten uczynił Pan Jezus, aby okazać uczniom swą wszechmoc i ożywić ich wiarę. Jak o łódź, w której spał Pan Jezus, uderzyły fale morza burzliwego, tak o Kościół Katolicki uderzają fale błędów i licznych prześladowań, ale jak łódź z Panem Jezusem utonąć nie mogła, tak nie może nikt ani nic zniszczyć Kościoła Katolickiego, o którym Pan Jezus powiedział: **„A oto ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata“.**

Dziś przypada także pamiątka św. Martyny panny i męczennicy. Żyła ona w Rzymie. Osierocona przez rodziców, rozdzieliła swój majątek między ubogich. Nie złożyła ofiary bożkom pogańskim, dlatego musiała cierpieć katusze, a wreszcie rzucono ją dzikim zwierzętom na pożarcie. Gdy zwierzęta nie tknęły jej, rzucono ją na stos ognia. Ale i stąd wyszła cało. Sami kaci, patrząc na to, nawrócili się do Chrystusa, za co ścięto im głowy. Wreszcie i jej ścięto głowę. Zadrżał Rzym i wielu pogan nawróciło się do wiary chrześcijańskiej. Było to za czasów cesarza Aleksandra Sewera (222—235), gdy chrześcijanie byli prześladowani. Ciało św. Martyny znaleziono za czasów papieża Urbana VIII (1623—1644) i pochowano je w kościele obok Mamertynu.

31. stycznia (poniedziałek): Pamiątka św. **Piotra Nolasko wyznawcy.** Kolor biały. Lekcja: I Kor. 4, 9-14. Ewangelji: Łuk. 12, 32-34. Piotr Nolasko urodził się we Francji. Jako młodzieniec stracił rodziców, sprzedał swój majątek i udał się do Hiszpanji. Gdy się raz w nocy modlił, Najśw. Dziewica ukazała mu się i wyraziła życzenie, by założył zakon pod hasłem wykupu jeńców chrześcijańskich z rąk pogan. Św. Piotr wraz ze św. Rajmundem z Pennafort i Jakóbem I, królem Aragonji, założył zakon pod wezwaniem Matki Boskiej wybawicielki jeńców. Członkowie tego zakonu składali czwarty ślub, że oddadzą się w zakład w niewolę pogan, jeśli tego będzie potrzeba dla uwolnienia jeńców chrześcijańskich. Pełen cnót, zmarł św. Piotr Nolasko w wigilję Bożego Narodzenia w r. 1256, jako podeszły w latach starzec. Papież Aleksander VII. (1654—1667) nakazał obchodzić jego pamiątkę 31. stycznia.

1. lutego (wtorek): Pamiątka św. **Ignacego bpa i męcz.** Kolor czerwony, jako kolor krwi i ognia. Lekcja: Rzym. 8, 35-39. Ewangelja: Jan 12, 24-26. Św. Ignacy był uczniem św. Jana Apostoła i trzecim z rzędu biskupem w Antiochji (pierwszym był św. Piotr Apostoł, drugim Ewodjusz). Wysłany za czasów Trajana (96—117) z Syrji do Rzymu, poniósł śmierć męczeńską, pożarty przez dzikie zwierzęta, 20. grudnia 107 r. Nie chciał, by wstawiano się za nim, bo pragnął być jako pszenica zmielonym w zębach dzikich zwierząt, by Chrystusa pozyskać. (Nazywano go „bogonośnym“, theophoros). W drodze do Rzymu na-

pisał 7 listów: z tych 4 w Smyrnie (do Efezów, do Magnezjan, do Trallezjan i do Rzymian), a trzy w Troadzie (do kościołów w Filadelfji, Lucyrnie i do św. Polikarpa bpa smyrneńskiego). Używa on po raz pierwszy wyrazu „Kościół Katolicki“, a Kościół rzymski nazywa „przełożonym związku miłości“, czyli przełożonym Kościoła powszechnego czyli katolickiego.

2. lutego (środa). Matki Boskiej Gromnicznej. Kolor biały, symbol niewinności i radości. Lekcja: Malach. 3, 1-4, gdzie jest proroctwo o przyjściu Mesjasza do świątyni. Ewangelja mówi o spotkaniu Pana Jezusa z Symeonem i o ofiarowaniu Dzieciątka Jezus w świątyni (Łuk. 2, 22-32). Pan Jezus jest nazwany w Ewangelji światłością, stąd poświęca się woskowe świece, zwane gromnicami, aby nam przypominały w domu Pana Jezusa i Jego Matkę i pobudzały do ufności w pomoc i obronę tych najświętszych Osób. Gromnicę podaje się umierającemu, aby do końca miał na myśli Pana Jezusa i nie uległ pokusie do grzechu, bo inaczej zginąłby na wieki. Wzorem Najśw. Dziewicy matki chrześcijańskie zanoszą dzieci po chrzcie do kościoła, by dla siebie i dla dziecka uzyskać błogosławieństwo Kościoła (tzw. wywód). Bywają matki, które nie chrzczą dzieci, aż same zaniosą je odrazu do chrztu i na wywód. Jest to niedobra praktyka. Dziecko należy zanieść do kościoła do tygodnia po urodzeniu. Nie wolno dziecka trzymać w domu bez chrztu, bo jest ono w grzechu pierworodnym i nie liczy się do chrześcijan. Matka ani ojciec nie powinni źle życzyć dziecku zaraz od pierwszych lat życia. Z wywodem można dłużej poczekać, ale ze chrztem czekać nie wolno, a jeżeli odwleka się chrzest dziecka, popełnia się grzech. Nigdzie nie jest powiedziane, żeby matka przed wywodem nie miała nic robić. O tem, czy może pracować, rozstrzyga stan jej zdrowia. Choćby nie poszła na wywód, nie popełnia przez to grzechu. Zwyczaju tego jednak żadna matka nie powinna zaniedbywać. Pamiętać trzeba, że co innego jest chrzest, a co innego wywód. Chrzest jest początkiem zbawienia, a wywód jest tylko błogosławieństwem i podziękowaniem za szczęśliwe rozwiązanie. Choćby matka była jeszcze chorą albo z domu nie mogła wyjść, to dziecko mają chrzestni ojcowie zanieść do chrztu. Tzw. chrzciny, czyli ucztę (jeśli kogo na nią stać) można odłożyć na późniejszy czas, gdy matka będzie zdrowa. Dodać jeszcze trzeba, że matka nie powinna używać trunków, gdy karmi małe dziecię. Trucizna alkoholowa przedostaje się wraz z mlekiem matki do dziecka i przytępia mu umysł i nabawia chorób. Tak samo i grzechy matki szkodzą dziecięciu. Dzieci głupkowate, niezdolne do nauki, mające słabą pamięć, skłonne do nałogów grzechowych mają to wszystko do zawdzięczenia rodzicom pijącym trunki i żyjącym w grzechach. Wreszcie imię na chrzcie (wystarczy jedno imię) należy dziecku dawać chrześcijańskie, jakie każdy może znaleźć w kalendarzu katolickim. Dziecię powinna karmić matka własnemi piersiami, a nie cudzemi, ani też sztucznie.

Do chrztu niekoniecznie musi być dwoje chrzestnych ojców. Wystarczy chrzestny ojciec albo tylko chrzestna matka. A nie może być więcej, niż dwoje chrzestnych ojców, bo prawo kościelne jest takie. Na chrzcie powstaje pokrewieństwo duchowe między chrzestnym ojcem (chrzestną matką) i dzieckiem i między dzieckiem i tym, kto chrzci. Innego pokrewieństwa niema ze chrztu. Do chrztu należy przedłożyć metrykę ślubu rodziców dziecka.

3. lutego (czwartek): Pamiątka św. Błażeja biskupa i męczennika. Kolor czerwony. Lekcja: II Kor. 1, 3-7. Ewangelja: Mat. 16 24-27. Św. Błażej żył w mieście Sebaste w Armenji. Odznaczał się wieloma cnotami, przeto został biskupem tego miasta. W owych czasach cesarz Dioklecjan (284—305) w najokrutniejszy sposób prześladował chrześcijan. Św. Błażej skrył się wtedy w jaskini na jednej górze. Przebywał tam tak długo, aż go znaleźli żołnierze namiestnika Agrikolausa i przed tegoż namiestnika przyprowadzili. Agrikolaus kazał wtrącić św. Błażeja do więzienia. W więzieniu uzdrowił św. Biskup wielu chorych, między innymi chłopca, któremu ość utkwiła w gardle. Gdy namiestnik próbował schlebianiem, a potem groźbami skłonić św. Błażeja do złożenia ofiary bożkom, ten nie dał się niczem nakłonić do bałwochwalstwa, lecz trwał przy Chrystusie. Bito go więc rózgami i szarpano jego ciało, aż wreszcie ścięto mu głowę.

4. lutego (piątek): Pierwszy piątek miesiąca. Nabożeństwo do Serca Pana Jezusa. Dziś nie wolno jeść mięsa i rosołu. Dziś też przypada pamiątka św. Andrzeja Korsinjego biskupa i wyznawcy. Kolor biały. Lekcja z księgi Eklezjastyka (rozdz. 44 i 45). Ewangelja: Mat. 25, 14-23 (o talentach). Św. Andrzej pochodził z florenckiej rodziny Korsinich. Odbył studja w Paryżu, jako karmelita. Po powrocie do Włoch był przełożonym swego zakonu w Etrurji. Gdy został biskupem, był wysłany przez papieża Urbana V. (1362—1370) do Bolonji, aby uśmierzył tamtejsze zatargi. Roztropnie wywiązał się ze swego zadania. Zmęczony pracami i biczowaniem swego ciała, umarł w r. 1373, mając 71 lat życia. Papież Urban VIII. (1623—1644) zaliczył go w poczet Świętych. Ciało św. Andrzeja spoczywa we Florencji w kościele Karmelickim.

5. lutego (sobota): Pamiątka św. Agaty panny i męczennicy. Kolor czerwony. Lekcja: I Kor. 1, 26-31. Ewangelja: Mat. 19, 13-12 (pochwała dziewictwa). Św. Agata urodziła się na Sycylji. Będąc pięknej urody, wpadła w oczy pretorowi Sycylji, Kwintjanowi. Różnych niemoralnych sposobów używał on, by ją skłonić do małżeństwa. Ale ona z miłości dla niepokalanego Oblubieńca, Jezusa Chrystusa, postanowiła zachować dziewictwo przez całe życie. Kwintjan wtedy zostawił jej do wyboru: albo złożyć bożkom ofiarę, albo pójść na męki. Ona zaś wolała wszystko wycierpieć, ale nie zgrzeszyć. Kwintjan kazał ją siec rózgami, a potem wtrącił ją do więzienia.

Z organizacji S. K. L.

Warszawa.

Dnia 16 stycznia 1927 r. odbyło się w Warszawie, przy licznym udziale obecnych, zebranie organizacyjne Koła Stronnictwa Katolicko-Ludowego. Po wyczerpującym referacie p. red. Marjana Częścika, zebrani postanowili jednogłośnie Koło Stronnictwa założyć, powołując tymczasowy zarząd w osobach pp.: **red. Marjana Częścika** — jak prezesa, mag. prawa mec. **Stanisława Malewskiego** — jako wiceprezesa, absolw. Sz. Nauk Polit. red. **Stanisława Tomczaka** — jako sekretarza, dra **Józefa Mączkę** — jako skarbnika oraz pp.: wice-dyrektora Tow. Ubezp. **Henryka Kannewiszera** i **Stefana Częścika** — jako członków zarządu.

KRONIKA

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ.

STYCZEŃ 1927.

30. Niedziela. Martyny.
31. Poniedziałek. Piotra z Nolasko, Ludwika

LUTY.

1. Wtorek. Ignacego b.
2. **Środa. Matki Boskiej Gromnicznej.**
3. Czwartek. Błażeja b.
4. Piątek. Andrzeja K.
5. Sobota. Agaty p. i m.
6. **Niedziela.** Doroty.

ODMIANY KSIĘŻYCA.

Nów	**2 lutego**
Pierwsza kwadra	**9 lutego**
Pełnia	**16 lutego**

DOLAR zł 8.98.

† **KS. JÓZEF NOWAK**, kanonik i proboszcz w Gnojniku zmarł, przeżywszy lat 57. Pogrzeb odbył się 20 stycznia 1927 w Gnojniku.

SEJM ZBIERA SIĘ 25 STYCZNIA. Kancelarja Sejmu rozesłała do wszystkich posłów pismo następującej treści: Do wszystkich Panów Posłów! Posiedzenie plenarne Sejmu odbędzie się we wtorek, dnia 25 stycznia b. r. o godz. 15-tej. Porządek dzienny zawiera tylko jeden punkt a to, wniosek Rządu o wydanie sądom aresztowanych posłów.

AMNESTJA. W „Dzienniku Ustaw“ z dnia 20 b. m. ogłoszony został dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy o zwolnieniu przedterminowem osób odbywających karę pozbawienia wolności. Skazani na karę pozbawienia wolności mogą być przedtem zwolnieni, jeżeli odbyli już dwie trzecie kary, conajmniej jednak sześć miesięcy wymierzonej kary i przez ten czas prowadzili się dobrze.

Skazani na karę dożywotniego więzienia mogą być przedtem zwolnieni, o ile odbyli już przynajmniej 15 lat pozbawienia wolności. Dotyczy to również tych przestępców, którym karę śmierci aktem łaski zmieniono na dożywotnie więzienie. Przedterminowe zwolnienie zarządza i cofa minister sprawiedliwości. Decyzja jego nie ulega zaskarżeniu. Dekret wchodzi w życie z dniem 1 lutego.

INWALIDZI I MONOPOLE. W sprawach związanych z rewizją koncesji monopolowych przyjął minister skarbu delegację, która przedstawiła p. ministrowi, iż niektóre Izby skarbowe wypowiedziały koncesje wszystkich nieuprzywilejowanym posiadaczom takich koncesyj. Minister Czechowicz odpowiedział, że jak dotąd trwa dalej na stanowisku, że inwalidzi powinni otrzymać 15 proc. koncesyj na terenie Małopolski i Poznańskiego i 10 proc. w innych dzielnicach, że nie uważa za potrzebne wydanie zarządzenia ryczałtowego wypowiedzenia wszystkich koncesyj na rzecz inwalidów.

NOWE OPŁATY PRZY PODANIU DO WŁADZ RZĄDOWYCH. Z dniem 1 stycznia 1927 roku weszła w życie nowa ustawa o opłatach stemplowych (D. Ustaw Nr. 98 poz. 570), podajemy przeto do wiadomości czytelników wyjątki z niej, najbardziej potrzebne w życiu. Zmiany stemplowe na podaniach do władz i urzędów państwowych znoszą 3 zł od podania i 50 gr od każdego załącznika (z wyjątkiem podań do sądów, gdzie są inne opłaty sądowe). Świadectwa wydawane przez urzędy państwowe, sądy, notarjuszów, urzędy stanu cywilnego (św. ślubu, śmierci, urodzin) 3 zł. Poświadczenia podpisów przez urzędy państwowe z wyjątkiem notarjuszów 1 zł od każdego podpisu, najwyżej jednak 3 zł. Karty łowieckie — 10 zł. Umowy o przejścia własności nieruchomej — 4 proc. od sumy szacunku, wymienionego w umowie. Umowy o sprzedaż lub zamianę rzeczy ruchomych — 1 procent. Umowy o najem rzeczy lub dzierżawę 1 procent od sumy wartości świadczeń dzierżawcy (najmującego). Pełnomocnictwa — 3 zł (pełnom. w sądach pokoju, urzędach rozjemczych do spraw najmu 1 zł, pełnomocnictwa w sprawach sądowo-karnych, i pełnomocnictwa pocztowe wolne są od opłaty stemplowej). Za nieuiszczenie opłaty lub niewłaściwe opłaty grozi podwyżka 25-krotna opłaty.

NIE WOLNO POLOWAĆ W NIEDZIELE I ŚWIĘTA. Ministerjum rolnictwa wydało okólnik do nadleśnych i leśniczych lasów państwowych w sprawie polowania. W roku bieżącym ministerjum nakazuje leśniczym wstrzymać się od polowania w niedziele i święta, zaleca równocześnie, aby w dniach tych i właściciele lasów nie urządzali polowań.

RUCHOMA SKALA OPŁAT WYWOZOWYCH OD ZBOŻA. W związku z wprowadzeniem opłat wywozowych od zboża, dowiadujemy się, że opłata ta wynosić ma od 9 do 15 zł za 100 kg. żyta. Opłata ta ma być pobierana z chwilą, gdy cena żyta na rynku wewnętrznym przekroczy 38 zł za korzec.

„WILK“, „RYŚ“ I „ŻBIK“ STANĄ NA STRAŻY POLSKIEGO WYBRZEŻA. Na zamówienie rządu

polskiego stocznie francuskie budują 3 łodzie podwodne o pojemności 980 ton każda. Łodzie te nosić będą nazwy: „Wilk“, „Ryś“ i „Żbik“.

ROBOTNICY POLSCY WOBEC BEZROBOCIA WE FRANCJI. W ostatnich czasach daje się zauważyć znaczny napływ do Paryża robotników, którzy przyjeżdżają z prowincji w poszukiwaniu pracy, potęgując w ten sposób przepełnienie na rynku pracy w Paryżu i okolicy. Wobec tego, Polski konsulat generalny podał do wiadomości zainteresowanych, by w wypadkach wydalenia z fabryk, przedsiębiorstw i t. p., starali się o nową pracę na prowincji, w Paryżu i okolicy bowiem niemożliwością jest obecnie znaleźć jakiekolwiek zajęcie. Do niedawna jeszcze konsulat generalny otrzymywał codziennie po kilka lub nawet kilkanaście zapotrzebowań na robotników, od tygodnia ani jedna fabryka nie zwróciła się o nadesłanie jej robotników.

LAWINA ŚNIEŻNA W CHOCHOŁOWIE. W tych dniach wyjechało trzech gospodarzy z Witowa po drzewo do doliny Chochołowskiej. Po drodze ruszyła na nich nagle lawina śnieżna, przysypując wszystkich jadących wraz z koniem. Ponieważ gospodarze nie wracali do domów, wybrano się na ich poszukiwanie i dzięki tylko temu natrafiono na ślad, ponieważ przysypany koń oddychając, parą zrobił otwór w śniegu, z którego wydobywało się rżenie. Po odkopaniu wydobyto tylko zmarznięte zwłoki górali. Są nimi gospodarze Jarosze, oraz trzeci dotąd nieustalonego nazwiska. Koń po kilku godzinach po wydobyciu zginął wskutek przemarznięcia. Podobnego wypadku przysypania przez lawinę nie pamiętają nawet najstarsi ludzie w Zakopanem. Onegdaj odbył się pogrzeb ofiar w Witowie.

JAK TO BYWA, GDY MINISTREM JEST LEKARZ. Z powodu nagłych i niespodziewanych podróży inspekcyjnych ministra Składkowskiego, w świecie urzędniczym opowiadają o następującem zdarzeniu w pewnem starostwie:

Przyjeżdża minister — niema starosty, choć to godziny urzędowe. Zjawia się wreszcie zadyszany starosta.

— Cóż to znaczy, panie starosto?

— Jestem chory, panie ministrze... Teraz grypa tak panuje...

— To doskonale się składa — mówi gen. Składkowski — bo ja jestem doktorem.

Minister bierze za puls starostę i po chwili mówi znacząco:

— No, chwała Bogu! Już panu przeszło, panie starosto. Proszę do pracy.

DWIE RODZINY ZATRUTE CHLEBEM ZE SPORYSZEM. We wsi Serdycy, leżącej niedaleko Szczerca (Małopolska), zaszedł onegdaj wypadek zatrucia się dwóch rodzin skutkiem spożycia chleba, sporządzonego z mąki, zawierającej pewien procent sporyszu. Najciężej zachorował Tomasz Zając, liczący 60 lat, wyrobnik, który zmarł niebawem.

„INŻYNIER“ Z OLKUSZA. Aresztowano Cieślika Jana lat 23, rodem z Olkusza, podającego się za inżyniera, który skradł dnia 21 bm. na szkodę właścicielki hotelu wiedeńskiego Rebeki Hagen 3 poduszki wartości 150 zł.

W SPRAWIE EMIGRACJI ROB. ROLNYCH Z WOJ. KRAKOWSKIEGO DO NIEMIEC. Na podstawie układu Urzędu Emigracyjnego z delegatami niemieckimi, ustalono następujący kontyngent emigrantów rolnych z woj. krakowskiego (2200 rob.), z okręgu krak. Państw. Urzędu Pośr. Pracy — 1.600 robotników.

	w lutym	marcu	kwietniu	Ogółem
pow. Kraków	25	75	—	100
„ Bochnia	50	350	100	100
„ Brzesko	50	350	100	500
„ Dąbrowa	50	200	50	300
„ Myślenice	—	150	50	200

Nadto z okr. Państw. Urz. Pośr. Pracy w Oświęcimiu, 100 robotn. (z pow. Chrzanów II—25, III—75), z okr. Państw. Urz. Pośr. Pracy w Białej 500 rob., (z pow. Wadowice II—50, III—300, IV—50, Żywiec III—75, IV—25). Rekrutacje przeprowadzą urzędnicy Państw. Urzędu Pośr. Pracy przy udziale delegatów niemieckich, którzy będą przyjmować robotników, podobnie jak przy emigracji do Francji. Pierwszeństwo w przyjęciu mają robotnicy rolni, wydaleni z Niemiec.

Paszporty dla emigrantów sezonowych do Niemiec wydawane będą w roku bieżącym na podstawie nadesłanych do państwowych Urzędów pośrednictwa pracy (komunalnych Urzędów pośrednictwa pracy w województwie śląskiem) wezwań (kontraktów) niemieckiej Centrali robotniczej, przeznaczonych dla imiennie oznaczonych robotników. Państw. Urząd Pośr. Pracy, otrzymawszy takie wezwanie, zawiadomi o tem urzędy gminne miejsc zamieszkania wezwanych robotników, przesyłając zarazem tymże urzędom gminnym otrzymane wezwanie (kontrakt) wraz z kartą rejestracyjną (statystyczną) i ewent. zniżką kolejową.

Urząd gminny, otrzymawszy takie zawiadomienie, wypełni rubryki zawiadomienia, poczem prześle wypełnione zawiadomienie odnośnej władzy administracyjnej I instancji (starostwu). Do zawiadomienia dołączyć należy:

1) paszporty zagraniczne, o ile zainteresowani je posiadają, w przeciwnym zaś razie po dwie oznaczone nazwiskiem i imieniem fotografje i po 50 gr na koszta blankietu paszportowego od każdego zainteresowanego;

2) karty rejestracyjne (statystyczne);

3) kontrakty zainteresowanych osób.

W razie wyjazdu robotników za kontraktem zbiorowym, urząd gminny wręczy kontrakt jednemu z robotników, podkreślając jego nazwisko na kontrakcie.

Równocześnie zwrócić należy uwagę urzędów gminnych na to, że pod odpowiedzialnością dyscypli-

karną i sądowo-karną nie wolno im pobierać żadnych opłat, ani wynagrodzeń poza 50 gr na koszta blankietu paszportowego.

ZAMORDOWAŁ 3 OSOBY I PODPALIŁ DOM W BUKOWICACH. Jak już donosiliśmy, w Bukowicach (koło Brzozowa) dokonano ohydnego mordu na rodzinie miejscowego gospodarza i właściciela sklepu spożywczego, niejakiego Landego. Morderca zabił Landego, jego żonę Salomeę, 8-letnią córkę Helenę, poczem rzucił płonącą lampę na podłogę, aby wywołać pożar i zatrzeć w ten sposób ślady swojej zbrodni. Istotnie dom wkrótce stanął w płomieniach. Zaalarmowani sąsiedzi, zbiegli się i wydobyli z płonącego domu 4-letniego chłopaka, 8-miesięczną dziewczynkę, oraz zwłoki zamordowanego Landego. Dochodzenia policyjne, wszczęte zaraz na miejscu, natrafiły na ślad zbrodniarza i ujęły go. Był nim Jan Kendyk, liczący lat 30, pochodzący z Górnego Śląska, b. żołnierz armji niemieckiej i uczestnik powstania na Górnym Śląsku. Do zbrodni przyznał się, zeznając, że utraciwszy posadę w Rymanowie, prosił Landego o pożyczkę 25 złotych, a gdy mu ten odmówił, wszczął z nim kłótnię, w czasie której zamordował go wraz z żoną i córką. Zbrodniarz stanie w najbliższych dniach przed sądem doraźnym.

WYSTĘPY WIEJSKICH ZŁODZIEI W KRAKOWIE. Organa policyjne aresztowały Marję Tarba lat 16 z Marcyporęby pow. Wadowice za kradzież garderoby i gotówki wartości 220 zł na szkodę Władysława Sieranta zam. w Krakowie ul. Straszewskiego l. 28, oraz Tomasza Machotę lat 21, z Zaborowa pow. Brzesko jako poszukiwanego od dłuższego czasu za zbrodnię kradzieży zegarka wartości 150 zł na szkodę Ignacego Landsberga zam. przy ul. Bożego Ciała w Krakowie.

KRZYŻ NA NIEBIE. W ub. tygodniu zaobserwowano w Warszawie niezwykłe zjawisko, a mianowicie w godzinach wieczornych ukazał się obok księżyca krzyż. Zjawisko wywołało silne poruszenie wśród mieszkańców, zwłaszcza tych zabobonnych. Według objaśnień obserwatorjum astronomicznego powodem zjawiska było załamywanie się promieni księżyca w kryształach lodowych, a już rzeczą przypadku było, iż sformowało się w krzyż.

POŻEGNANIE I POWITANIE. Parafja Smęgorzów przed dwoma tygodniami żegnała z wielkim żalem swego proboszcza ks. T. Sandeckiego, który swą 10-letnią pracą w parafji zjednał sobie serca wszystkich. Kościół, obficie zaopatrzony we wszystkie przybory kościelne, organy, dzwony, plebanja, bibljoteka, organizowanie kursów oświatowych, tkactwa, szycia, koronkarstwa — oto w krótkości naszkicowany dorobek i owoc niestrudzonej pracy ukochanego przez parafjan duszpasterza. Toteż z żalem żegnając Go, Smęgorzowianie dziękują Czcigodnemu Proboszczowi staropolskiem i serdecznem „Bóg zapłać“ i życzą podobnych wyników pracy na nowym posterunku kapłańskim. Żegnany w ten sposób zasłużony kapłan przybył 12-go b. m. do Chełmu, gdzie parafjanie, do których doszło echo działalności nowego Proboszcza, zgotowali Mu serdeczne i owacyjne przyjęcie.

„JASEŁKA“ W GRYBOWIE. W dniu 6 stycznia 1927 r. odegrała młodzież szkół grybowskich „Jasełka“ p. t. „Przybieżeli do Betlejem“ przy niezwykłem powodzeniu kasowem. Publiczność czująca i myśląca po polsku i katolicku doszczętnie wypełniła salę, dając dowód należytego zrozumienia potrzeby takich przedstawień. Ciągłe i gorące oklaski były nagrodą dla młodzieży za usilną pracę. Na udatną całość złożyła się żmudna i umiejętna praca reżyserska nauczyciela z Grybowa p. Jana Osiki, zachwycające kostjumy wykonane przez Prywatną Zawodową Szkołę żeńską pod znanem i uznanem kierownictwem p. dyrektorki Marji Studnickiej, dekoracje wprost artystyczne p. Zygmunta Studnickiego i prześliczna muzyka do „Jasełek“ skomponowana i dyrygowana przez profesora Ludwika Grybosia z Krakowa.

Życzliwe poparcie, zachęty i pomocy udzielali całej imprezie ks. kanonik Jakób Solak i inspektor szkolny p. Antoni Klich.

Serdeczną współpracą zasłużyło sobie Nauczycielstwo miejscowe na szczere wyrazy uznania. I. O.

DWA WYROKI ŚMIERCI. W sądzie okręgowym w Jaśle odbyła się rozprawa karna przeciw dwom bandytom Michałowi Małżyńskiemu i Władysławowi Łabajowi, liczącym po 21 lat, oskarżonym o zamordowanie dla rabunku ks. Męcińskiego w Zarnarstynowie. Morderców wykryto w ten sposób, że jedna z 50-złotówek, pochodzących z rabunku, była znaczona podpisem pewnego kupca. Powiadomione o tem posterunki policyjne, ujęły w Warszawie posiadaczkę tego banknotu, jak się okazało, kochankę Małżyńskiego i tą drogą wykryli sprawców mordu. Obaj przyznali się cynicznie do mordu. — Trybunał skazał ich na śmierć przez powieszenie z tem, że Małżyński ma być powieszony pierwszy. Obrona zgłosiła zażalenie nieważności.

SZYBA SZYBIE NIE RÓWNA. W angielskim ogrodzie zoologicznym przeprowadzono próby z nowego rodzaju szkłem, t. zw. „vita“, przepuszczającem promienie utrafioletowe. Szybami z takiego szkła oszklono pomieszczenia zwierząt egzotycznych i osiągnięto nadzwyczajne rezultaty.

Południowo-amerykańskie i afrykańskie małpy, źle zazwyczaj znoszące słotną i chłodną jesień angielską, pozostają w kwitnącym stanie zdrowia i w świetnych humorach. W domu lwów, od czasu zmiany szkła zwykłego na szkło „vita“, nie było ani jednego wypadku śmierci wśród zamieszkujących go zwierząt, gdy dawniej nie mijał kwartał bez utraty jednego z nich.

Zainteresowani tymi faktami członkowie Towarzystwa zdrowia, zamierzają wprowadzić w użycie nowy ten zbawczy, jak się zdaje, materjał szybowy w szpitalach, a zwłaszcza w szkołach i internatach dziecięcych. Nowe szkło nie różni się na pozór niczem od zwyczajnego i, co najważniejsze, koszt jego nie przenosi kosztu zwykłego szkła lagrowego.

NIEPRAWDOPODOBNA ZAMIANA DZIECKA. Do policji państwowej w Warszawie wpłynęła skarga niejakiej Anny Szaniawskiej, zamieszkałej w Warszawie, przeciwko miejskiemu szpitalowi położniczemu. Skarga wygląda na bajkę. Podaje w niej p. Szaniawska co następuje:

Przed 4 laty przechodziłam w tym zakładzie połóg. Po rozwiązaniu w nocy oświadczyła mi pielęgniarka, że powiłam martwe dziecko. Nie dawałam początkowo wiary tej okropnej wiadomości, nie posiadając jednak konkretnych dowodów, musiałam się pogodzić ze smutnym stanem rzeczy. Przed kilku dniami otrzymałam niezwykły anonim: Tajemnicza autorka donosi mi, że przed 4 laty leżała jednocześnie ze mną w zakładzie położniczym i powiła martwe dziecko. Zrozpaczona tem, zdołała przekupić pielęgniarkę, która martwe dziecko podrzuciła mnie, a owej kobiecie oddała moje żywe dziecko. Przed kilku dniami owa tajemnicza kobieta, jak donosi anonim, została matką. Nie chcąc teraz — jak pisze ona — pozbawiać pokrzywdzonej matki rozkoszy macierzyńskiej, oddała moje dziecko do domu wychowawczego im. ks. Boduena przy ul. Nowogrodzkiej. Po otrzymaniu anonimu — pisze p. Szaniawska — udałam się do przytułku i tam znalazłam istotnie swoją dziewczynkę, zapisaną w księgach tego zakładu jako Zofja Szaniawska.

P. Szaniawska domaga się wobec tego przeprowadzenia surowego dochodzenia przeciwko szpitalowi miejskiemu, oraz ukarania winnych.

STATYSTYKA PRZESTĘPSTW W MIESIĄCU LISTOPADZIE. W miesiącu listopadzie na terenie województwa krakowskiego, wodle statystyki, zaszły następujące przestępstwa: zdrada główna 8, inne przestępstwa polityczne 9, dezercja 29, włóczęgostwo i żebractwo 174, fałszerstwo pieniędzy i papierów wartościowych 8, rabunków 9, morderstw 11, dzieciobójstw 8, podpaleń 6, stręczeń do nierządu 5, przestępstw na tle seksualnem 11, uszkodzeń cielesnych 405, spędzeń płodu 12, podrzuceń dzieci 17, świętokradztw 2, włamań i kradzieży 3.068, oszustw 7, wymuszeń 49, sprzeniewierzeń 52, lichwa i paskarstwo 133, hazard karciany 5, przekroczeń przepisów sanitarnych 578, handlowych 1.087, zaginień osób 4, opilstwa 920 i t. d. W okresie tym było pożarów przypadkowych 60, samobójstw 17, nieszczęśliwych wypadków 40, w tem wypadków śmierci 21.

POLACY ZA GRANICĄ. Ogłoszona w grudniu ub. roku urzędowa statystyka stwierdza, iż w Czechosłowacji w uzdrowiskach i zdrojowiskach bawiło w ub. r. 196.713 obcych, w tem Polaków 18.461. Polacy na liście obcych, korzystających z czechosłowackich uzdrowisk, są na 3 miejscu, przed nimi są tylko Niemcy (76.483) i Austrjacy (39.091). W austrjackich miejscowościach leczniczych, uzdrowiskowych i turystycznych w czasie od 1 listopada 1924 r. do 31 października 1925 r., było 1,204.196 obcokrajowców, między innymi około 45 tys. Polaków. Urzędowa statystyka ruchu obcych w Anglji stwierdza, iż w r. 1925 bawiło w Anglji 5.700 Polaków.

DWIE GILOTYNY NA PRÓBĘ. Pisma paryskie donoszą z Moskwy, że rada komisarzy ludowych zastanawiała się na ostatniem swem posiedzeniu nad zagadnieniem kary śmierci w państwie sowieckiem. Rada uznała, że należy zaniechać praktykowanych dotychczas egzekucyj przez rozstrzelanie i wprowadzić w Rosji sowieckiej gilotynę. W razie urzeczywistnienia tego projektu na razie sprowadzone będą do Rosji dwie gilotyny, z których jedna znajdować się będzie w Moskwie, druga zaś w Charkowie.

DORĘCZANIE POCZTY NA WIEŚ. Celem usunięcia istniejących niedomagań w doręczaniu poczty na wsi, ministerstwo wydało okólnik, który wzywa wojewodów do wywarcia na gminy, celem zorganizowania służby doręczeń przesyłek pocztowych w następujący sposób:

1) Każda gmina jednowioskowa, zaś w gminach zbiorowych każda gromada, w której niema poczty (urzędu pocztowego, agencji pocztowej, pośrednictwa) lub do której listonosz wiejski nie dochodzi, obowiązana jest w oznaczonych przez starostwo dniach wysyłać do przynależnego urzędu pocztowego lub agencji pocztowej posłańca (woźnego, stróża, stójkę) po odbiór korespondencji dla danej gminy lub gromady. Dwie lub więcej sąsiadujących gmin jednowioskowych lub gromad mogą się porozumieć co do wysyłania na pocztę wspólnego posłańca.

2) Gmina jednowioskowa, względnie gromada, wysyłająca posłańca, winna w przynależnym urzędzie pocztowym (agencji) zakupić pocztową książeczkę odbiorczą (cena obecna około 60 gr), która stanowić będzie dla posłańca legitymację, uprawniającą do odbioru korespondencji, oraz dowód, jakie przesyłki rejestrowane lub dokumenty oddawcze za takie przesyłki posłaniec otrzymał.

3) Posłaniec przenosić winien korespondencję w zamykanej torbie, od której jeden kluczyk będzie się znajdował w urzędzie pocztowym, drugi zaś w gminie (gromadzie).

4) Posłaniec odbierać będzie z urzędu pocztowego (agencji) i doręczać korenspondencje tym odbiorcom, którzy nie zastrzegli sobie osobistego odbioru korespondencji w urzędzie lub agencji.

5) Za doręczenie korespondencji odbiorcom do domu posłańcy mogą pobierać opłaty w wysokości ustalnej przez Radę gminną, względnie zebranie gromadzkie.

MACIERZ SZKOLNA W CZECHOSŁOWACJI DO RODAKÓW W POLSCE. Macierz Szkolna w Czeskim Cieszynie, największa polska instytucja oświatowa w Czechosłowacji, utrzymująca tam jedyną polską szkołę średnią i prawie wszystkie szkoły wydziałowe, nie licząc szkół ludowych, ochronek i kursów, zwraca się w chwili świątecznej do wszystkich rodaków z serdeczną prośbą, by nie zapominano o jej wielkich zadaniach i jej nadzwyczaj ciężkiem położeniu. Komu nie jest rzeczą obojętną, by polska dziatwa z braku własnych szkół nie musiała wynaradawiać się i przepadać dla polskości w szkole obcej,

ten nie zapomni przyczynić się jakimś datkiem do zasilenia jej funduszów na konto P. K. O. 400.485.

PO 8 LATACH DOSIĘGŁA GO SPRAWIEDLIWOŚĆ. W wielkich majątkach leśnych barona Groebla w okręgu Skole w Małopolsce zamordowano przed 8-iu laty nadleśniczego Hugona Kowandę wraz z jego służącym. Morderstwo miało tło rabunkowe. Łupem bandytów padło kilkanaście tysięcy koron, suma na owe czasy bardzo znaczna, pozatem różne kosztowności.

Zwłoki obu zamordowanych wraz z bryczką i trupami koni znaleziono na dnie głębokiego jaru górskiego. Zbrodniarzy nie zdołano wykryć. Teraz dopiero po 8 zgórą latach polska policja w Skolem wytropiła jednego ze sprawców ohydnego mordu.

U niejakiego Suranowicza, osobnika podejrzanego prowadzenia, znaleziono w czasie rewizji wysadzaną brylantami kosztowną złotą papierośnicę.

Wzięty na sprytki Suranowicz złożył sensacyjne zeznanie. Przyznał się mianowicie, że on i dwaj jego przyjaciele, dziś już obaj nie żyjący, uzbrojeni w karabiny austrjackie, zastrzelili nadleśniczego Kowandę z zasadzki.

Chcąc zatrzeć ślady zbrodni, bryczką z trupami pomordowanych podjechali nad brzeg głębokiego jaru i biciem zmusili oszalałe konie do skoku w przepaść.

Jeden z kompanów Suranowicza, kłusownik Purij, zastrzelony był przez gajowych, drugi, niejaki Hałena skazany na 20 lat za inne morderstwo, umarł w więzieniu w św. Krzyżu.

Obecnie i Suranowicza dosięgnie ręka sprawiedliwości.

Ceny z targu krakowskiego.

Pszenica 52 zł; żyto 48 zł; owies 39 zł; jęczmień 28 zł; koniczyna 70 gr; słoma 90 gr; siano 60 gr; mleko 45 gr; masło kg. zł 5.40; jajko 20 gr.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

„Sęk": poinformujemy się i odpowiemy. W tej chwili wydaje się nam, że koncesji na tego rodzaju przemysł domowy nie potrzeba, chyba, że chciałby Pan założyć przedsiębiorstwo na większą skalę i zatrudniać obcych robotników wzgl. robotnice.

Franciszek Burza, Sudlow Mass: Pieniądze otrzymaliśmy, dziękujemy za regularne płacenie prenumeraty. — **Karol Wołosiak**, Międzyrzec: Gazetki stale wysyłamy. — **Ignacy Bosek, Połomyja:** Prenumerata zapłacona do 30 XII. 1927. — **Jan Paryl:** Pieniądze otrzymaliśmy, kalendarz wysłany. — **Urząd parafjalny Siemiechów:** Niesprzedane gazety i kalendarze proszę zwrócić. — **Ludwik Trecitowski,** Kamionka Wielka: Kalendarze proszę zatrzymać może kto jeszcze kupi.

WESOŁY KĄCIK.

Ojciec: Wiesz Marysiu, dzisiaj w nocy dostałaś małego braciszka.

Marysia: A, proszę taty, muszę zaraz o tem powiedzieć mamie.





Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana **Ferka**
Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor **ks. Józef Świder.**